

DZIENNIK LUDOWY

Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
W Lwowie miesięcznie 14.000 Mk.
z dostawą do domu 15.000 Mk., na
prowincji 15.000 Mk., za granicą
20.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarsa
na całym obszarze Polski.

300 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykietuska I. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKL.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do P. T. Palaczy!

Z powodów od nas niezależnych nie mogliśmy przez dłuższy czas dostarczać do Polski bibulek i tutek cygaretowych „**ABADIE**“.

Obecnie po usunięciu tych przeszkód zawiadamiamy miniejszem, że rozpowszechnione po całym świecie i ulubione tutki i bibułki „**ABADIE**“ są wszędzie w całej Polsce do nabycia.

Z poważaniem

Société des papiers
ABADIE.

35

DZIŚ MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE!

Przeciw ludności miejskiej.

Koalicja piasta z chjeną, kroczy tymi wszystkimi drogami, przed którymi uzasadniony lęk panował w tych wszystkich warstwach ludności, które żyją z pracy rąk i nóg, wśród mas robotniczych i w szeregach inteligencji. Po raz pierwszy złączyła się w Polsce zachłanność wsi chłopskiej i obszarnej z żarłocznością Lewiatana. Dla każdego nie pozbawionego rozsądku człowieka było jasnym, że gdy te dwie potęgi staną zgodnie przy jednym korycie i będą czynić wszystko, aby ono dla nich nigdy nie wysychało, biada wszystkim, którzy mają być ich apetytu ofiarą.

Trzy tygodnie trwające władanie tej spółki wydało już tak zastraszające rezultaty, że kto miał jeszcze jakiegokolwiek złudzenia, musiał się ich wyrzec. Dzieje długotrwałego uchwalania podatku gruntowego i odsuwanie w jak najdalszą przyszłość zapowiedzianej daniny majątkowej dowodzi, że nie po to brali ci panowie władzę, aby się narażać na uszczuplanie swych majątków. Wedle ich rozumienia władza jest słodkim ciężarem.

Ostatnie wypadki, które tak głęboko wstrząsnęły podwalinami państwa i do rozpacz doprowadziły ludność, odsłoniły, że zamęt ten spowodowały wielkie uprzywilejowane instytucje bankowe i przemysłowe Lewiatana, które skupem i magazynowaniem obcych walut doprowadziły markę do nieości i wywołały tak szaloną drożyznę. Przeciw nim musiały też się zwrócić wszystkie zarządzenia ministra skarbu aby rząd mógł się stać panem położenia. Fakt odebrania „najpoważniejszym” bankom praw dewizowych i nałożenie obowiązku na eksportujący przemysł oddawania części posiadanych walut obcych, dowodzi, że nawet dzisiejsze ministerstwo skarbu w postępowaniu tych żywiołów widzi przyczynę klęski i uważa za konieczne nałożenia tu kagańca. A informacja, podana przez min. Grabskiego sejmowi, że na skutek jego zarządzenia banki ujawniły wobec rządu tylko 2,000.000 posiadanych dolarów, z czego tylko połowę mają oddać skarbowi, wskazuje, że banki te ukryły posiadane zapasy i wątpić należy, czy obecny rząd zdobędzie się na kroki skuteczne, aby wydrzeć waluty obce z trezorów bankowych.

Polska Partja Socjalistyczna.

Obywatele! Towarzyski i Towarzysze!

Gdy reakcja dorwała się niepodzielnie władzy, anarchja objęła całe życie gospodarze. Pewne bezkarności, święcą orgje spekulacja i paskarstwo, a ludzie pracy znaleźli się w obliczu głodu i najsakrajniejszej nędzy. Stoimy przed druzgocącą katastrofą. Masy ludowe muszą szukać ratunku, jeśli nie chcą zginąć.

W niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się
w dziedzińcu ratuszowym

Demonstracyjne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

- 1) Sytuacja polityczna i katastrofa gospodarza.
- 2) Niebezpieczeństwo obalenia ochrony lokatorów.

Przemawiać będą posłowie: Czapiński, Kuryłowicz, Smulikowski i Diamand.
Robotnicy! Podnieście głośny i spontaniczny protest przeciw rządowi kapitału i agrarjuszy. Nikogo nie może braknąć. Lwów pracujący niech zmanifestuje swą wolę.

Precz z Chjeno-Piastem! — Niech żyje rząd robotniczy!

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Minister Grabski swymi zarządzeniami wskazał wyraźnie źródło obecnej katastrofy finansowej i zapewne dlatego coraz natarczywiej mówi się o jego bliskim ustąpieniu.

A równocześnie sypią się na ludność miejską podatki konsumpcyjne, w postaci coraz bardziej potwornej. Wzrósł podatek od cukru o 80 proc., od zapalek o 50 proc., od spirytusu o 100 proc. (oszczędzono tylko szampana), od soli o 50 proc., podniesiono cenę tytoniu a z 1. lipca idą w górę taryfy kolejowe. Na targach miejskich podrożało wszystko o 100 i więcej procent, bo producent kalkuluje wszystko wedle wyśrubowanej ceny dolara.

Ludność pracująca znalazła się nagle w obliczu najsakrajniejszej nędzy, bo jej zarobki na kalkulacji obcych walut się nie opierają, a jak odnosi się rząd do tego problemu świadczy jego opór wobec postulatów funkcjonariuszy państwowych, których nawet pod silnym naporem tych wygłodniałych rzesz spełnić nie chce. Urzędnicy swym głosowaniem i agitacją na chjenę wydatnie się przyczynili do prawicowego przewrotu w państwie, a dziś spożywają gorzki chleb niedoli.

Polska weszła obecnie na drogę polityki

zwróconej frontem przeciw wielkim rzeszom ludności miejskiej i ośrodków przemysłowych, a nadto przeciw ludności małorolnej, żyjącej z pracy najemnej u tyjącego obszarnika, czy wzbogaconego kmiecia. Dawne bratanie się przywódców państwowych z nieżyjącym już dziś premierem bułgarskim Stambulijskim, dziś przekształca się w naśladownictwo. Czy tylko historia współczesnej Bułgarii przeschczepiana na ziemi polskiej nie powinna być odstrasającym przykładem, to zalecamy pod poważną rozważę tym, którzy są odpowiedzialni za obecny kurs polityczny w Polsce. Sądźmy, że warto się nad tem głęboko i bardzo poważnie zastanowić.

NAJNOWSZE STRASZAKI NA WALUCIARZY.

WARSZAWA. 23. czerwca. (tel. wł.) Ministerstwo skarbu wniosło do sejmu projekt noweli do ustawy o uprawnieniach ministra skarbu w sprawie regulowania obrotu pieniędzmi zagranicznymi.

Przekroczenie tej ustawy karane będzie 5-letniem więzieniem i grzywną 100 milionów.

Moc obowiązująca tej ustawy zostanie rozciągnięta na województwo śląskie.

DZIEJE GRZECHUdramat w 6 aktach, według
nieśmiertelnego arcydzieła
St. Żeromskiego. Dziś

Kino CHIMERA

Jeszcze jedno ministerstwo.**Osobliwy system oszczędnościowy.**

O zamiarach oszczędnościowych, rządu świadczy projekt ustawy o ustanowieniu urzędu ministra reform rolnych. Sprawozdawca komisji, endek Rymar, wyraził na pos. sejmie konieczność utworzenia nowego ministerstwa. Względami rzeczowymi i dokładną dbałością o wykonanie reformy rolniczej. Jest jednak publiczną tajemnicą, że większość rządowa spieszy się dlatego z uchwaleniem tej ustawy, że nowym ministrem reformy rolniczej ma zostać witosowiec Osiecki, i że w ten sposób ma być zakończone utworzenie rządu chjeno-witosowego. Stronictwa rządowe tak się przytem spieszą, że proponowały Izbie, aby ustanowiła nowe ministerstwo, nie określając jego kompetencji.

Przeciwko takiemu lekceważeniu Sejmu i przemycaniu nowych ministerstw bez określonych kompetencji zastrzegł się tow. Malinowski. Stwierdził mianowicie, że nieprawdą jest, jakoby postawienie tej sprawy na sejmie było przez komisję uchwalone jednogłośnie, gdyż mniejszość domagała się łącznego traktowania tej ustawy z ustawą o zakresie działania tego ministra reform rolnych, nie można bowiem powoływać ministra, nie określając jego uprawnień. Propozycji tej nie uwzględniono i ma się wrażenie, że komuś bardzo potrzebny jest jeszcze jeden minister, wszystko jedno co ma robić, bo chodzi o jeszcze jeden głos na radzie ministrów, przytem i p. Osieckiemu bardzo się już spieszy.

Powoływano się na to, że chodzi o przy-

spieszenie reformy rolnej. Czy myślicie — pyta mówca — że po uchwaleniu tej ustawy zaraz zaczną dawać ziemię? Pan Grabski woła o oszczędność — to pocóż nowy minister? Poczekajmy na uchwalenie jego uprawnień.

Mowca wnosi. Odracza się głosowanie nad ustawą o ustanowieniu urzędu ministra reform rolnych do czasu, przedłożenia sprawozdania komisji rolnej z ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych i organizacji urzędów ziemskich.

Nad tym wnioskiem tow. Malinowskiego głosowano przez drzwi. Większością 143 głosów przeciwko 108 wniosek ten odrzucono. Na lewicy rozległ się okrzyk: „Niech żyje minister Osiecki”.

Wobec takiego wyniku głosowania, podjęto dyskusję nanowo.

Po przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono do głosowania. Do art. 4 była poprawka p. Samoicy, aby ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych.

Na wniosek tegoż p. Samoicy nad poprawką tą głosowano uniennie.

Poprawkę odrzucono 164 głosami przeciw 104. N. P. R-owcy głosowali z Chjeną i witosowcami.

Tem samem ustawę przyjęto w drugim czytaniu. P. Osiecki ma zapewnioną tekę ministerjalną.

Niezadowolenie wśród funkcjonarjuszki państwowych.

WARSZAWA, 23 czerwca. (tel. wł.). Jak onegdaj donieśliśmy Rada Ministrów uchwaliła wypłacić urzędnikom państw. dodatek w wysokości 28 proc. wedle ustaleń go przez komisję st. tystyczną wzrostu drożyzny za pierwszą połowę czerwca.

Uchwała ta nie wzbudziła wielkiego entuzjazmu wśród pracowników państw. rozgoryczonych powolnym tokiem obrad podkomisji sejmowej dla spraw urzędniczych. Do entuzjazmu tembardziej niema powodu, ile że dodatek powyższy miał być zaliczką na pensję za lipiec,

zwrotną w 2 ratach.

Wobec niezadowolenia mas urzędniczych, rada ministrów postanowiła tę sprawę jeszcze raz zbadać. Podobno jutro w południe ma rada min. na specjalnem posiedzeniu o tych sprawach zdecydować. Jak słyhać dodatek ma być podwyższony.

Jak w sferach urzędniczych twierdzą, nawet podwyżka nie zmieni sytuacji wytworzonej rosnącą drożyzną.

Daskalow chce proklamować republikę bułgarską -- z Pragi.

BUKARESZT. 23. czerwca. Tutejsze pismo „Aurosa” przynosi wynurzenia Daskalowa, praskiego posła b. rządu Stambulijskiego, który w nocie cyrkularnej do dotychczasowych zagranicznych przedstawicieli Bułgarii oświadcza, że prawowity rząd bułgarski znajduje się w Pradze i że niebawem będzie proklamował republikę bułgarską.

Podobno były min. rolnictwa, Obow, jedyny z ministrów, który zdołał ująć aresztowaniu w Sofji, odbywa podróż po stolicach państw, Małej Ententy, aby zebrać materiały do wykazania, że exkról Ferdynand spowodował zamach stanu w Bułgarii.

Frymarczenie sprawa „Numerus clausus”.

WARSZAWA. 23. czerwca. W kuloarach sejmowych krąży wiadomość, posiadająca wszelkie cechy zupełnego prawdopodobieństwa, że sprawa numerus clausus ustawowo przez sejm nie będzie przeprowadzona. Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu PSL. Piast, na którym zdecydowano, by ustawę o numerus clausus utracić i nie wprowadzić jej na plenum Sejmu. W tej sprawie Piast porozumie się z chjeną, która zgadza się na tę koncepcję, jednak chjena nie chce, aby ona na zewnątrz była inicjatorką tego u-

trącenia i dlatego akcje prowadzić będzie Piast.

W tej sprawie Piast porozumiewał się z Kolem żydowskim, a wyniki tego porozumienia mają być pozytywne. Endecja, która zaangażowała się wobec młodzieży, chce się wykreślić w ten sposób, że od razu spadnie na Piasta.

Mianowicie wedle informacji pism warszawskich Marszałek Rataj, ma nie dopuścić do postawienia sprawy „numerus clausus” na porządek obrad Sejmu.

ETNA USPOKAJA SIĘ?

RZYM. 23. czerwca. (Pat.) Ostatnie doniesienia z Cattanii potwierdzają, że działalność Etny zmniejsza się. Wzgórze Monte Santo chroni miejscowość Lingua Glossa przed zlewem. Wywołane szkody obliczają na 70 milionów. O-

sady Carazza i Catena zostały zniszczone.

RZYM. 23. czerwca. (Pat.) Lawa wydobywa się dalej z Etny, lecz strumienie zmniejszyły chyżość. Obecnie tylko jeden potok lawy zagraża miejscowości Lingua Glossa.

Telegramy Polskiej Agencji Telegraficznej.

CHODORÓW, 23 czerwca. O godz. 20 w królewskiej jadalni odbył się obiad dla swity królewskiej i delegacji polskiej. Przy stole na pierwszym miejscu zasiadła królowa, z jej prawej strony król, z lewej gen. Rozwadowski. Królowa po deserze opuściła jadalnię, król zaś zaprosił bliżej siebie delegatów polskich, z którymi przez dłuższy czas raczył dłuższą prowadzić rozmowę.

Na całej przestrzeni linii żelaznej świeżały jasno żarzące się pochodnie, ścięzione przez żołnierzy, rozsypanych w gęstą tyranierkę.

UTRUDNIENIA PRZY WYJEŹDZIE ZA GRANICĘ.

WARSZAWA. 23. czerwca. (Pat.) „Kurjer Polski” dowiadyuje się, że ministerstwo spraw wewnętrznych wyda w najbliższym czasie rozporządzenie utrudniające w bardzo znacznej mierze uzyskiwanie paszportów zagranicznych.

PRZED KONFERENCJĄ UNJI MIĘDZYPARL.

WARSZAWA. 23. czerwca. (Pat.) Polska grupa Unji międzyparlamentarnej odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego. Obrady zajął prezes prof. Dębiński, który oświadczył, że do grupy polskiej przystąpiło 355 posłów i senatorów. Konferencja Unji międzyparlamentarnej odbędzie się w Kopenhadze w połowie sierpnia. Na konferencji tej omawiane będą sprawy Polskę żywo interesujące jak kwestja mniejszości narodowych, kontrola parlamentarna nad polityką zagraniczną i sprawa rozbrojenia, którą mają przedstawić lord Robert Cecil i były belgijski minister wojny Munch.

ARESZTOWANI WALUCIARZE JUŻ NA WOLNOŚCI.

WARSZAWA. 23. czerwca. (tel. wł.) Z aresztowanych przed kilku dniami waluciarzy znaczna część została uwolniona dla braku danych do dalszego ich ścigania.

Prasa lewicowa uważa, że takie represje nie pomogą, dopóki nie zostanie usunięta podstawa do spekulacji, mianowicie nje zostanie przeprowadzona stabilizacja marki.

Jak długo to się nie stanie, potop spekulacyjny nie zostanie wstrzymany.

RESTITUCJA POLSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ W GDAŃSKU.

GDAŃSK. 23. czerwca. (Pat.) Dnia 23. czerwca zastępca komisarza generalnego Rzplitej Polskiej i prezydent senatu gdańskiego podpisał protokół, w którym obustronnie uznali decyzje wysłanego Komisarza Ligi nar. gen. Hakingga z 15. grudnia 1922, odmawiającą Polsce prawa utrzymywania w Gdańsku dyrekcji kolejowej, administrującej prócz linii kolejowych polskich leżących na obszarze Gdańska, także liniami kolejowymi polskimi, leżącymi na terytorjum Polski.

STREJKI W NIEMCZECH.

BERLIN. 23. czerwca. (A. W.) Jak donoszą pisma tutejsze sytuacja strejkowa w Brandenburgii zaostrzyła się znacznie. Obecnie strejkuje około 11.000 robotników, zajętych w tamtejszych wielkich zakładach przemysłowych. Przedsiębiorcy podjęli rokowania z robotnikami.

BULGARJA NASTROJONA WOJOWNICZO WOBEC ROSJI.

LONDYN. 23. czerwca. (A. W.) „Daily Herald” w depeszy z Sofji stwierdza, że rząd bułgarski ma zamiar prowadzić politykę antyrosyjską. Pierwszym krokiem nieprzyjaznym dla rządu sowieckiego ma być oświadczenie rosyjskiej misji reparacyjnej, że j obecność w Bułgarii nie jest pożądana.

W związku z tem „Izwestja” przestrzegają nowy rząd bułgarski przed zbyt agresywnymi krokami przeciw Rosji. Rząd Cankowa zamierza podobno aresztować wszystkich współpracowników sowieckich w Bułgarii z wyjątkiem przedstawicieli Czerwonego Krzyża.

Wkrótce we Lwowie

Najlepszy komik amerykański DOUGLAS FAIRBANKS.

Przeciw katowaniu więźniów.

Tow. posłowie dr. Lieberman i Stańczyk wniosli w Sejmie 19 czerwca następujący wniosek nagły:

Bardzo znaczną jest ilość obywateli, więźniów za przekonania polityczne, wbrew przepisom konstytucji, poręczającej swobodę przekonań politycznych. Z więzień, w których przetrzymywani są członkowie stronnictw robotniczych za przekonania, dochodzą coraz częściej wieści o niekulturalnym, okrutnym i barbarzyńskim obchodzeniu się organów policyjnych z tymi więźniami. Dzieje się to w całej Polsce, a także w Warszawie, pod okiem władz centralnych, na której ulicach nieraz można widzieć policjantów, okładających razami i kolbami więźniów politycznych prowadzonych do sądu lub z sądu.

Dnia 28 maja np., policjanci tak zbili i skopali dwóch więźniów politycznych: niejakiego Lwa i Krawczyka, eskortowanych na rozprawę apelacyjną w Warszawie, że przypatrująca się temu publiczność głośno zaczęła protestować, a jeden z tych więźniów, Lew ciężko zachorował na serce.

Bicie po twarzy i łżenie więźniów politycznych jest na porządku dziennym. Nie dziw tedy, że więźniowie ci, doprowadzeni do rozpaczki, uciekają się do strajków głodowych.

Bicie obywateli na policji stało się zresztą, rzec można, systemem powszechnie wprowadzonym przez organy policji państwowej. Opinia publiczna w ciągu ostatnich kilku lat przyzwyczaiła się niemal do bolesnego faktu, że podejrzany o przestępstwo odbiera za ręk policji karę cielesną, przed stwierdzeniem winy. Policja państwowa niestety, często posługuje się biciem, jako najprostszym sposobem do wykrycia przestępstw i przestępców. Mówi się o tem jawnie na rozprawach sądowych, pisze w gazetach, ale nie znalazł się dotąd prokurator, któryby te jaskrawe nadużycia władzy urzędowej ścigał. Uczucie ludzkie wzdryga się na wspomnienie

tych codziennie i w całym kraju powtarzanych zbrodni. Odkąd aresztowanie przez policję — choćby bez cienia podejrzenia — powoduje męczarnie i katusze, tysiące ciemnych egzystencji znalazło pole do najohydniejszych nadużyć. Nie dziw, że w tym stanie rzeczy obawa zetknięcia się z policją i chęć wydostania się z pod jej tortur, dają sposobność do nieliczonych nadużyć.

W pierwszych dniach czerwca zaszedł na posterunku policji państwowej w Sieniawie (Małopolska) groźny przejmujący fakt. Oto przyaresztowano niejakiego Magocha, którego syn popełnił jakieś bliżej nam nieznanne przestępstwo. Policji chodziło o wyśledzenie kryjówki tego przestępcy, a w tym celu przyaresztowano jego ojca, by na nim wymusić ujawnienie miejsca pobytu syna. Do osiągnięcia tego celu jednak policja w Sieniawie użyla praktykowanego dotąd sposobu tortur cielesnych i poczęto tak nie miłosiernie bić Magocha, aż skutkiem ran odniesionych wyzionął ducha. Fakt ten wstrząsnął do głębi opinią publiczną całego powiatu. Zabójcy Magocha dotąd pozostają na wolności.

Wobec tego już czas najwyższy skończyć z temi ohydniemi, nieraz krwawemi metodami znęcania się i torturowania obywateli, więźniów przez policję państwową. Ten system poniża nas i hańbi, a nadto doszczętnie podkopuje praworządność w naszym państwie.

Wnosimy więc. Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Porucza się wybranej uchwałą z dnia 22 maja b. r. komisji specjalnej do zbadania stosunków, panujących w obozach internowania i więzieniach na kresach, zbadania faktów bicia i znęcania się nad więźniami politycznymi, jakoteż zbadania sposobu postępowania wobec tych więźniów, stosowanego w więzieniach na obszarze Rzeczypospolitej.

Komisja ta winna wyniki swoich badań przedstawić Sejmowi w przeciągu sześciu tygodni.

„Sto procent“.

POWIEŚĆ UPTONA SINCLAIRE.

Nazwisko Uptona Sinclaira posiada dziś rozgłos, wagę i urok w szerokim kole umysłów niezależnych Nowego i Starego Świata.

Pisarz o niepospolitych walorach, daje w twórczości swej naświetlenie obrazu obecnego życia społecznego, a czyni to z przedziwnym darem narracyjnym, nacechowanym subtelną ironią człowieka, który nietylko jest społecznikiem, ale i głębokim znawcą dusz i słabości ludzkich.

W powieści „Sto procent“, którą mamy w przekładzie naszym Czytelnikom, rysują się z przepyszną plastyką dwa światy amerykańskiego społeczeństwa: mocarzy przemysłowych, broniących całą potęgą, jaką daje złoto, strzeżonych przez tajemną armję sprytnych i oddanych agentów, doskonale czujących się w konstelacji wojny i praw wyjątkowych — i ogromny, wielki liczbą i niedolą, pozbawiony wszelkiej ochrony obóz rzeszy pracującej.

Bohater opowieści, Piotr Gudge, którego postać przeprowadził Sinclair z nieporównaną konsekwencją psychologiczną, mógłby czynić wrażenie wstrętnego ptaża, zdolnego do najnikczemniejszego gatunku czynów, ohydnych, a wyrafinowanego pasorzyta, żerującego swobodnie i dostojnie w atmosferze podłości i obłudy, gdyby autor, obdarzony niezwykle trafem poczuciem umiaru artystycznego, nie kazał być Piotrowi za-

razem figurą małą i śmiesznią, niezręczną, początkowo nawet naiwnie wpadającą w przeróżne niepowodzenia i kłeski, zanim nauczył się czerpać pełną dłońią z czary „sposobności“, którą niby dla jego szczęścia i kariery, przygotowała mocarna ręka przemysłowego świata.

„Sto procent“ nazwał znakomity autor „historją amerykańskiego patryjoty“.

Bo oto przeżycia i „doświadczenia“ włóczęgi Piotra, który chowa się niebożę w chwili rozpoczęcia opowieści do skrzyni, pozostawionej na ulicy, by uchronić się przed wybuchem bomby, domniemanego „końca świata“ — aż po ten dzień, kiedy zamożnego obywatela Piotra Gudge pyta żona: „czy zamierza kandydować na prezydenta“ — te przeżycia dowodzą, jak genialny był pomysł ubiegłego Piotra, by dla „patryjotyzmu“ pracować w zastawionej umiętnie sieci szpiegowskiej wśród wojennych niepokojów.

Ironję owego 100-procentowego patryjotyzmu oddaje Sinclair tak mistrzowsko, trzyma tak umysł czytelnika w niesłabnącej uwadze, iż powieść tę zaliczyć można do najszcześniejszych jego utworów.

Czytelnicy naszego pisma, którzy znają już pióro Sinclaira z powieści „Dzym Higgins“ — powitają zapewne „Sto procent“ z żywym zadowoleniem.

tej sposobności takim niubem kadzideł pogrzebowych otoczył głowę tego przywódcy narodowej demokracji:

Dyplom doktorski brzmi w tłumaczeniu „Kurjera Poznańskiego“ „Najsławniejszego męża, Romana Dmowskiego, Najjaśniejszego światła Pol-

ski“. W łacińskim tekście odnośny ustęp dyplomu jest następujący: „virum celeberrimum Romanum Dmowski Poloniae Lumen Clarissimum“. P. Dmowski zrozumiał całą śmieszność tej przesady, która przypomina styl przesadnych epitafów na niektórych nagrobkach, gdzie bywają umieszczane napisy, nie szczedzące kadzidla umarłym. To też podrażniony dymem zbyt silnych kadzideł i nutą hymnów pochwalnych, przeciagniętą na sposób pogrzebowy, wyraził swe niezadowolenie zaczynając na bankiecie, wydanym na jego cześć, swe przemówienie temi słowy: „Dziękuję za wszystko, co tutaj slyszalem. Wyznaję, że trochę mi przykro, bo doznałem takiego wrażenia, jakbym był emerytem lub jubilatem“.

W przemówieniu tem p. Dmowski powiada, że wielu Polaków godziło się na myśl małej Polski, a on walczył ciągle o to, aby Polska była duża i nawojuje, by pamiętać o tem, „że historycznie w założeniu swoim Polska pomyślana jest jako wielkie mocarstwo. Zarówno przez Chrobrego, jak i przez twórców Unji lubelskiej“ i dodaje, że Polska „nie może istnieć jako państwo drobne, może istnieć tylko w stylu mocarstwowym“.

Odpowiada na to „Czas“ krakowski:

Słowa te dziwnie brzmią w ustach p. Dmowskiego, który w swych memorjach redukował Polskę do jednej trzeciej jej dawnej mocarstwowej wielkości. W memorjale, złożonym p. Balfourowi w marcu 1917 r. p. Dmowski odstępkuje Rosji „dwie trzecie części terytorjum dawnej Polski, w przybliżeniu to, co zyskała przez pierwszy i drugi rozbiór (1772—1793)“. W memorjale, złożonym dnia 8 października 1918 prezydentowi Wilsonowi, p. Dmowski pisze, że należy Polsce dać „granice cokolwiek dalej posunięte ku wschodowi, niż granice po drugim rozbiórze (1793)“ i Dmowski wraca tu do myśli drugiego podziału, a to Polska Fryderyka i Imperatorowej, Polska sejmii Grodzieńskiej!

W memorjale z marca 1917, złożonym p. Balfourowi, p. Dmowski mówi jeszcze: „Odbudowanie Polski w jej granicach historycznych z r. 1772 byłoby chyba niemożliwym do rzeczywistnienia i nie wydałoby państwa istotnie silnego. Podstawą siły Polski jest terytorjum, na którym większość ludności mówi po polsku, jest świadoma swej polskiej narodowości i wykazuje przywiązanie do sprawy polskiej“.

Pan Dmowski tym ustępem pozbawia Polskę Gdańską i wywoływał zakwestjonowanie Galicji wschodniej, gdyż ani tu ani tam nie było większości polskiej i wywoływał on tym ustępem narzucenie plebiscytu Warmji, na Mazurach i na Górnym Śląsku, by dać możność ludności tych obszarów, tak dawno od Polski oderwanych wykazania, że jest świadoma swej polskiej narodowości i że jest przywiązana do sprawy polskiej.

Te szczegóły nieznanne są widocznie w Poznaniu. W każdym razie nie musiał ich znać uniwersytet poznański, gdy nadawał dyplom honorowy p. Dmowskiemu. Nie znał ich także niezawodnie dziekan T. Grabowski, inaczej nie byłby stawiał p. Dmowskiego, jak to uczynił w swej mowie, ponad wszystkich wielkich polskich mężów stanu i nie byłby go nazwał wraz z jego pomocnikami „twórcą państwa, które obszarem przypominało dawną wielkość“. I nie byłby dawał, że „myślą, wolą i oddaniem sprawie dokonał tego, co nie udało się ani mężom stanu przeszłości, ani wielkim wodzom, począwszy od Kościuszki“.

Kościuszkę walczył przeciw rozbiórcom, a p. Dmowski i jego pomocnicy z góry nań się zgadzając, nowy drugi rozbiór wywoływali“.

Istotnie, tylko o umarłych można powiedzieć tak przesadnie wiele dobrego.

Metry, taśmy, szublerery, mikrometry, : : obrotomierze : :

oraz wszelkie artykuły miernicze i techniczne

Zakłady optyczne

LEON APPEL i SKA, Lwów, Legionów 1.

Tel. 458. Adres telegraf.: OPTYKA, LWÓW.

Mimochodem.

„O UMARŁYCH MÓW TYLKO DOBRZE“.

Widocznie z tego założenia wychodził senat uniwersytetu poznańskiego, gdy nadawał p. Romanowi Dmowskiemu doktorat honorowy i przy-

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Niedziela o g. 2:30 „Orle“, o g. 7:30 „Żydówka“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Popas króla jegomości“.
Wtorek o g. 7:30 „Flet zaczarowany“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela o g. 7:30 „Powódź“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Swiderok“.
Wtorek o g. 7:30 „Powódź“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Niedziela o g. 7:30 „Szkoła Kokot“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Królowa Tanga“.
Wtorek o g. 7:30 „Szkoła kokot“.

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.

Od czwartku 14-go czerwca. Część I-a MOLISS tancerka, JELECKI odtwórca typów. — La Bohème w nowym repertuarze. — Część II-ga DO TRUSKAWCA Serja aktualna pióra Pierrota. — Początek o godz. 8:30 w.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela o g. 7:30 „Der Dybuk“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Sulamith“.
Wtorek o g. 7:30 „Matka“.
Środa o g. 7:30 „Moda“.
Czwartek o g. 7:30 „Medea“.

DZISIEJSZA „ŻYDÓWKA“ z Reną Pfiffer-Lax w roli Racheli oraz z p. Mannem jako Eleazarem i p. Hornerem jako kardynałem może z góry liczyć na duży sukces tem więcej, że „Żydówka“ w tym sezonie pójdzie już ostatni raz. Resztę biletów sprzedaje kasa Teatru Wielkiego.

„SZKOŁA KOKOT“ wywoływała salwy ustawicznego śmiechu. Doskonala gra pp. Łozińskiej, Ładosiówny, Rowińskiej, Justjana, Kalnowskiego, Nawrockiego i in. zapewniają tej sztuce trwałe powodzenie.

„POWÓDŹ“. Ciekawa ta sztuka amerykańskiego pisarza wyreżyserowana bardzo pięknie przez p. Żyteckiego i grana bardzo dobrze przez naszych artystów coraz bardziej zyskuje sobie sympatję publiczności, czego dowodem wzmozona frekwencja.

PRZEJAZD KRÓLA RUMUŃSKIEGO PRZEZ LWÓW. W drodze do Warszawy wczoraj wieczorem na krótko zatrzymał się na dworcu głównym pociąg wiozący rumuńską parę królewską do Warszawy. Cały dworzec był ściśle strzeżony, bo też tylko umundurowane oblicza oglądały pociąg rumuński.

POSIEDZENIE RADY KASY CHORYCH M. LWOWA. odbędzie się we środę dnia 27 czew. 1923 o godz. 7-jej wieczorem w Sali Kinoteatru „Pasaż“. Obrady poprzedzi wyświetlenie filmu o przebiegu i skutkach chorób wenerycznych, na które Zarząd Kasy chorych zaprasza członków Rady Kasy, reprezentantów prasy, delegatów stowarzyszeń przemysłowych i organizacji zawodowych i grono lekarzy. Filmem tym, który zostanie udostępniony najszerzszym warstwom ludności Lwowa i Wschodniej Małopolski — rozpoczyna Kasa Chorych działalność propagandystyczną na polu zwalczania chorób nagminnych.

10 PROC. DODATEK DLA EMERYTÓW I WDÓW. Wypłata 10 proc. zasiłku oraz rąy pensji za lipiec dla emerytów, wdów i sierót. Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 19 czerwca br. wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na przyznany 10 proc. zasiłek oraz na ratę pensji za lipiec dla emerytów, wdów i sierót z natychmiastowym terminem wypłaty, wobec czego wypłata tych należności przez odnośne urzędy pocztowe będzie ukończona w najbliższych dniach.

DALSZY SPADEK MARKI. Zarządzenia ministerstwa skarbu, zmierzające do opanowania sytuacji finansowej podziały na bardzo krótką metę. Po chwilowym cofnięciu się kursu obcych walut, następuje ponowna zwyżka.

Za granicą marka polska w dalszym ciągu traci na wartości. Wczoraj w Zurychu płacono za markę polską 0'0050 (przedwczoraj 0'0055) kor. austr. 0'0078 i pół.

W kraju w dalszym ciągu nie otwarto giełd dla obrotów walutowych, zaś czarne giełdy płać obce walut znacząco wyżej niż P. K. K. P.

Z powodu ciągłego spadku marki polskiej akcje przemysłowe stale rosną w cenach i silnie są poszukiwane.

P. K. K. P. we Lwowie wczoraj płać za dolary od 98.010 do 99.000, dol. kanad. 95.040 do 96.000, franka franc. 6.130, fr. belg. 5.240, fr. szwajc. 17.830, liry 4.530, floreny holend. 38.800, kor. duńskie 17.760, kor. czeskie 2.940, kor. austr. 1'30, marki niem. 0'65, pożyczkę dolarową 45.310, złoty polski 17.000 Mp. Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 340 tys., Gafota 27, Oikos 250, Parowozy 225, Pezet 25, Polska Nafta 62, Polskie tow. lud. 45, Rakszawa 210, Siersza elektr. 35, Siersza gór. 372, Tespe 440, Zieleniewski 572.500 tysięcy marek.

TOW. POLSKO-SŁOWIAŃSKIE WE LWOWIE. Pod przewodnictwem rektora Markowskiego odbyło się zebranie w celu założenia wspomnianego towarzystwa. Wybrano komitet do opracowania statutu towarzystwa. W zebraniu tem brał udział profesor z Pragi p. Spławiński.

PRZERWA W RUCHU KOLEJOWYM. Z powodu pęknięcia osi przy wagonie pociągu towarowego między stacjami Sarzyna i Łętownią na linii Przeworsk-Rozwadów w nocy z 22 na 23 czerwca b. r. nastąpiła przerwa w ruchu pociągów między powyższymi stacjami. Ruch osobowy utrzymano zapomocą przesiadania. Po usunięciu przeszkody podjęto ruch normalny w godzinach popołudniowych. Dlatego wczorajszy pociąg pospieszny z Warszawy wyciął do Lwowa nie przybył, a pasażerowie musieli przesiadać do innego pociągu i do Lwowa przyjechali pociągiem pospiesznym idącym z Krakowa o 3 godz. później niż zwyczajnie.

WYSZLI NA ZŁOTYCH, JAK ZABŁOCKI NA MYDLE. Wczorajsze zniżenie wartości z 20.000 na 17.000 mkł. wywołało olbrzymie rozgorzenie wśród tych ludzi biednych, którzy swe skromne oszczędności chcieli uratować przed dewaluacją. Wili bowiem zakupiło bony po 17.500 i 20.000 mkł., a dziś mogą za nie otrzymać tylko po 17.000 mkł., czyli przez likatę marek w bonach narazili się w paru dniach na ogromną stratę. Jeżeli bowiem niższa wartość ci złotego jest uzasadniona sytuacją na giełdzie pieniężnej, nie ma ona zupełnie uzasadnienia na giełdzie towarowej, gdzie stale wszystkie ceny idą w górę. Kto więc bonami chciał sobie zabezpieczyć w przyszłości kupno najcenniejszych rzeczy, wyszedł na tem jak Zabłocki na mydle.

Garnąca się masowo po bony publiczność, która nie nabywała ich na spekulację, doznała srogiego zawodu i straciła wszelkie zaufanie do tego nowego surogatu pieniądza.

ZE ŚWIATKA SPEKULANTÓW. W azylu giełdźiarzy w kawiarni „Sans souci“, Mojżesz Langbaum kupił 25 akcji „Chodorów“ od N. Weinberga, zamieszkałego przy ul. Adamowej, po kursie 233.000 mkł. za akcję, dając jako zadatek 500.000 mkł. Gdy akcji tych nie otrzymał w umówionym czasie, interesowany odszukał Weinberga, który mu wówczas otwarcie powiedział, iż „nie ma sprzedanych akcji, zaś otrzymane zadatek roztrwonil. Poszkodowany zgorszony tem postępowaniem bywalca czarnej giełdy, oskarżył go w policji o oszustwo.

Z KRONIKI WYPADKÓW I PORANIEŃ. Jan Drohomirecki na budowie przy ul. Krakowskiej odniósł zmiżdżenie palca, zaś Katarzyna Mamulak z Kozielnik, sierpem odcięła sobie palec.

Jan Twardy w rzeczywistości przy ul. Gołaba 1. 3, wbił sobie drzazgę w rękę długości 5 cm.

W ul. Kordeckiego złośliwy pies pokąsał dotkliwie listonosza Jana Sowańskiego, zaś w ul. Legionów czworonóg Jana Kaczczenia pokąsał Mozesa Wiena. Wymienionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowym.

PLAC TARGÓW WSCHODNICH NOCĄ OZYWIONY PRZEZ ROMANTYCZNE PARY. Jarosław Kopystyński po całonocnej libacji wraz z przyjaciółką nad ranem udał się samochodem do budki Kwaśniewskiego na Targach Wschodnich. „Dama“ owa widocznie miała „mocniejszą“ głowę, gdyż skradła wymienionemu portfel z 500 tys. marek i ułotniła się. Kopystyński po chwilowej drzemce już piechotą udał się na policję, gdzie opowiedział dzieje swej „romantycznej“ nocy.

PANI o niskim wzroście, która przez pomyłkę zabrała parasol na wczorajszym odczytaniu w ratuszu jest proszona, aby złożyła go w Redakcji „Dziennika Ludowego“.

LUDOZERCA WE LWOWIE. W rzeczywistości przy ul. Szpitalnej 1. 59. niejaki Rotenberg chciał widocznie żywcem „spożyć“ swego rówieśnika 16-letniego Pinkasa Katza, ale tylko dotkliwie go pokąsał. Zranionego zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowym.

MORDERSTWA NA PROWINCJI. W okolicy Komarowa, pow. Kolbuszewskiego znaleziono zwłoki Kazimierza Chmielowa, zamordowanego w celach rabunkowych.

Zamordowana kobieta, której zwłoki znaleziono w krzakach pomiędzy Kulikowem a Mierzwicą miała twarz zupełnie zmasakrowaną. Po koszułi rozpoznała ją córka zamordowanej, zamieszkała w Macoszynie. Pod zarzutem tej zbrodni aresztowano Iwana Hryneka, który miał dokonąć morderstwa z obawy, iż matka odbierze mu zapisany poprzednio majątek. Aresztowany nie przyznaje się do zarzuconej mu zbrodni. Śledztwo policyjne trwa dalej.

JEDNOROCZNY KURS-HANDLOWY żeński Mieczysława Christofa. Prof. Państwowej Akademii handlowej, Lwów, Wałowa 25.

Wpisy od 25. b. m. do 4. lipca codziennie od 10—12 i od 4—5 z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedłożyć należy metrykę i ostatnie świadectwo szkolne.

Sprawy partyjne.

Do robotników i robotnic Borysławia!

* W niedzielę 24 bm. o godz. 10-jej przed poł. odbędzie się na placu przed Domem ludowym **DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE PUBLICZNE**

z porządkiem dziennym:
Sytuacja polityczna a katastrofa gospodarcza. Zgromadzenie urzęda Reda Rob. P. P. S. Borysławia wraz z zarządami Związków Zaw. Towarzysze i towarzyszkis, niechaj nikogo z was na tem zgromadzeniu nie zbraknie!

Komunikaty.

× **SEKCJA KOBIEC P. P. S. we Lwowie,** chcąc przysporzyć funduszy na cel wysłania dzieci robotniczych na kolonie wakacyjne, urzęduje w niedzielę, 24. b. m.

w sali przy ul. Zielonej 1. 7 i p.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

CIOTKA KAROLA

krotochwila w trzech aktach T. Brandana.

Po przedstawieniu odbędzie się

ZABAWA TANECZNA

Wstęp na przedstawienie 4.000, 3.000, 2.000 i 1.500 mk.

Początek o godz. 7-mej wieczór.

▼ NADESŁANE. ▼

Dentystyczne ambulatorjum

302 po cenach zniżonych — Ord. 9—11

kolejowe i robotnicze

Kętrzyńskiego 21 między Sokołem 11 a Szkołą Konarskiego.

WAŻNE DLA P. T. DENTYSTÓW!

Skład artykułów dentystycznych „Dental“ pl. Krakowski 10
poleca bogaty wybór zębów i cementów.

Olbrzymi wiec kolejarzy.

LWÓW, 23. czerwca 1923.

Wczoraj popołudniu, tłumy kolejarzy zapełniły obłężymią halę montowni na dworcu głównym dworcu. Na głównej ścianie hali, otoczony smerekową zielenią widniał duży portret Józefa Piłsudskiego.

Tow. poseł Kuryłowicz po odsłonięciu portretu zabierał głos i w krótkich słowach złożył część idei, za którą trudził się i walczył Piłsudski. Z chwila objęcia rządów przez zblokowane stronnictwa, Piłsudski cofnął się w zacisze domowe, wiedząc, że obecni kierownicy państwowej spaczają te demokratyczne ideały, za które on walczył. Teraz my walczyć będziemy za taką Polskę, o jakiej on marzył, i w walce tej zwyciężymy. (Huraganowe, długotrwałe oklaski).

Chór kolejarzy odśpiewał kantatę a następnie muzyka kolejowa odegrała hymn narodowy, po czym odśpiewaniem marszu kolejarzy zakończono uroczystość odsłonięcia portretu.

Przydym wiecu tworzyli tow.: Rudnicki ze Lwowa, Stanisław Ochman i Kłis, delegaci Z. Z. K. ze Stanisławowa, sekretarzował Zięborowski.

Tow. poseł Kuryłowicz omówił dzieje myśli i organizacji robotniczych w Anglii, Francji, Niemczech i Rosji. Ruch robotniczy w Polsce brał najlepsze wzory z przeżyć organizacji robotniczych. Mowca omawiał starania i wysiłki W. W. Związku w celu poprawy bytu kolejarzy, wykazując, iż kolejarze złożyli największe ofiary swem samozaparciem się i cierpliwością w znoszeniu ciężkich warunków bytu materialnego.

Z zagadnień obecnych mowca szczegółowo omawiał kwestję uposażenia kolejarzy, emerytów, wdów i sierót.

Najgorszym złem jest rozbić się kolejarzy na 17 związków, które poza plecami Z. Z. K. świadomie szkodzą sprawie własnej, nawet przy uposażeniach materialnych. Celuje w tem PZK., którym posługuje się obecny reakcyjny rząd.

Wszyscy funkcjonariusze państwowi, w Warszawie na masowym wiecu uchwalili onegdaj wspólnie walczyć o poprawę bytu, tak też powinno się stać we Lwowie i w całym państwie, gdyż obecny rząd świadomie ukraca prawa funkcjonariuszy państwowych i kolejarzy zdobyte za b. carskich rządów.

Ta nie maskowana działalność rządu ułatwia nam sytuację, gdyż nawet najpotulniejsze osoby z pod znaku 8-ki zaczynają poznawać się na intencjach rządzących chjeniarzy.

W walce o przyszłość nie należy popełniać błędów, lecz należy uświadamiać i organizować się, oraz iść solidarnie do celu, a pewnie zwyciężymy. (Długotrwałe oklaski).

Kol. Ochman ze Stanisławowa, zapewnił zebranych, że kolejarze stanisławowscy razem pójdą w walce z lwowskimi o lepsze jutro.

W tym duchu przemawiali kol. Smyk, Całka i Hütter.

Ostatni z wymienionych mowców odczytał następującą rezolucję:

1) Zebrani domagają się uchwalenia przez Sejm ustawy o uposażeniu pracowników państwowych w myśl poprawek złożonych przez Centralny komitet pracowników państwowych.

2) Z powodu szalonego wzrostu drożyzny domagają się dwumiesięcznych poborów jako zapomogi bezzwrotnej celem pokrycia niedoborów w budżecie domowym.

3) Domagają się zmiany ustawy o zabezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków na korzyść pracowników.

4) Domagają się przestrzegania atrybucji związku zaw. Z. Z. K. wywalczonych przez członków a nie respektowanych przez organa administracyjne P. K. P.

5) Zwracają się do M. K. Z. by zechciało pracownikom kolejowym za ich ciężko zapracowany grosz wydawać węgiel deputatowy lepszej jakości niż dotychczas.

6) Z powodu dewaluacji marki polskiej domagają się wypłaty poborów w relacji złotego polskiego, celem uniknięcia niedoborów, wskutek zwyczajnych obcych walut.

Zgromadzeni wyrażają wotum ufności W. W.

Z. Z. K. za ich dotychczasową pracę, jakoteż klubowi posłów P. P. S. za stanowisko ich w Sejmie i uchwalają solidarnie na dane hasło w razie potrzeby poprzeć powyższe postulaty wszystkimi środkami, jakie mają do dyspozycji.

Rezolucję tę jednogłośnie uchwalono.

Po przemówieniu konduktora Łoży, jakoteż innych tłumny ten wiec zakończono.

Z przemówień poszczególnych mowców, jakoteż z nastroju zebranych wyczuć można było

niezwykle rozgorzyczenie i zdecydowanie na wszystko ogółu kolejarzy.

Obrazy ciężkiego wegetowania w czasie obecnych orgji drożyznianych, jakie przedstawiali mowcy, tłumaczyły rozgorzyczenie ogółu zebranych.

W czasie wiecu kilka pań z sekcji kobiet, pod przewodnictwem tow. Marii Drobotowej, zarządziło zbiórke na rzecz „Gniazda dzieci robotniczych“. Zebrano 391.800 Mp., za które kolektanki ofiarodawcom składają podziękowanie.

W dniu wyborów do Zakładu pensyjnego 17-ka pracuje dla 8-ki.

„Chwila“ z dnia wczorajszego umieściła rezolucję uchwałę Związku Urzędników Żydowskich, by się wstrzymali od wyborów do Zakładu Pensyjnego. Wiedzieliśmy o tem, że „rozkaz“ taki „Chwila“ ma wydać, okazuje się jednak, że „rozkaz“ taki wyszedł ze sfer akademików żydowskich, a więc nie urzędników. Jest to robota ciemnych żywiołów, które chcą obalamować urzędników prywatnych i w ten sposób pozbawić ich prawa wpływania na gospodarkę Zakładu przez samych ubezpieczonych, a oddać Zakład w ręce pracodawców tak żydowskich jak polskich, które to sfery jak widzimy w sejmie, umieją się porozumieć aby działać na szkodę ubezpieczonych i samego Zakładu.

Koledzy Urzędnicy Żydzi!

Nie dajcie się obalamować swoim wrogom, nie słuchajcie podszeptów prowodyrów skrajnego nacjonalizmu i głosujcie w dniu 24. b. m. solidarnie jak jeden mąż na listę czysto-urzędniczą, nie polityczną dającą prawa Kolegom Żydom proporcjonalnie do ilości ubezpieczonych Żydów w Zakładzie. Nie dopuście do tego, aby reakcja polska połączyła się z reakcją żydowską, jak się to dzieje w sejmie, gdy chodzi o sprawy ogólne, o sprawy demokracji i porządku społecznego i nie zniszczyła z takim ciężkim mozołem i walką zdobytego posterunku pracownika prywatnego, jakim jest Zakład Pensyjny.

Z powodu braku czasu i miejsca ograniczyć się musimy jedynie do najenergiczniejszego wezwania wszystkich ubezpieczonych bez względu na narodowość, wyznanie i zapatrywania polityczne, by głosowali jedynie na listę pracowników Nr. 3. z czołowem nazwiskiem Bronisław Laskowicki.

Komitet wyborczy Zrzeszenia Związków Urzędników i Urzędniczek Prywatnych we Lwowie.

Fonowna konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Wczorajszy „Dziennik“ znów padł ofiarą konfiskaty. Niepodołał się prokuratorowi wstępny artykuł, z którego skreślił jeden ustęp.

Widać nowy kurs administracyjny jest konsekwentny i nadal kneblować usiłuje każdy uzasadniony głos krytyki. Jeżeli jednak ktoś przypuszcza, że w ten sposób zdoła zniszczyć pismo socjalistyczne, aby się go pozbyć, to wybrał wielce niewłaściwą drogę. Klasa pracująca, której jesteśmy wyrazem nie pozwoli tak łatwo pozbawić się głosu.

Z kroniki samobójstw.

Mikołaj Rozmus, zamieszkały przy ul. Kleparowskiej, wczoraj przedpołudniem w czasie nieobecności żony popełnił zamach samobójczy we własnym mieszkaniu, przez powieszenie się na sznurze, przynocowanym do klamki u drzwi. Żona wymienionego pierwsza spostrzegła wypadek i zawiadzała Pogotowie ratunkowe. Wszelkie wysiłki przywrócenia do życia desperata pozostały bez skutku.

Wymieniony sprzedał przed niedawnym czasem swą restaurację, a obecny spadek marki polskiej zrujnował go doszczętnie i był powodem samobójstwa.

Realizowany program chjeny i pogrom marki polskiej, zaczyna zbierać żniwo.

Franciszek K. nie zdał egzaminu dojrzałości w gimnazjum realnem przy ul. Kubali i z rozpaczą w mieszkaniu rodziców przy ul. Halickiej usiłował otruć się morfiną. Zawiadane Pogotowie ratunkowe zastało go w stanie groźnym i udzieliło mu pomocy.

W rzeczywistości przy ul. Domsa niejaki K. wczoraj zrana usiłował struć się lysolem. Pogotowie rat. po udzieleniu pomocy, odwiozło go do szpitala.

W mieszkaniu E. Krasieńskiego w Warszawie, przy ul. Fredry zajmuje pokój Jan Niziński. urz. min. spr. zagran. Onegdaj w nocy w mieszkaniu wymienionego otrula się pewna kobieta kokainą. Niziński chcąc uniknąć skandalu wyniósł zwłoki denatki na schody, poczem zawiadzał Pogotowie ratunkowe.

Zmarła była dwudziestokilkuletnia żona znanego w Warszawie przemysłowca L. S., niezwykle urodziwa kobieta.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w mieście.

3 sali sądowej.

UWOLNIENI OD ZARZUTU ZDRADY STANU.

Przed tut. trybunałem przysięgłych zakończyła się wczoraj rozprawa przeciw dwóm studentom ukraińskim: Antoniemu Dajce i Józefowi Kirylukowi, oskarżonym o zdradę stanu i zbrodnię gwałtu publicznego za rzekome rozrzucanie odezw podburzających przeciw państwu polskiemu i za stawianie oporu polacji.

Po przeprowadzonej rozprawie, która nie wykazała jakoby oskarżeni tych czynów się dopuścili sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli wszystkie pytania. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok uwalniający.

Nowe ceny tytoniu.

Począwszy od 23. czerwca ustanowiło ministerstwo skarbu następujący cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych, wyprodukowanych w fabrykach rządowych:

I. Cygara za sztukę: Hawana 3.000 mk., Belweder 2.400 mk., Wawel 2.160 mk., Brytanica 2.080 mk., Trabuco 1.800 mk., Kuba 1.600 mk., Portorico 1.200 mk., mieszane zagraniczne 960 mk., Cigarillos 720 mk., Virginia 960 mk., Brazyl. Virginia 720 mk.

II. Papierosy za sztukę: Sfinks 480 mk., Dames 430 mk., Kalif 430 mk., Kedyw 430 mk., Egipskie 400 mk., Klub 250 mk., Sejmowe 250 mk., Prezydent 240 mk., dańskie 240 mk., Parys 190 mk., Emir 190 mk., Pogoń 240 mk., Sport 240 mk., Warszawskie 240 mk., Syrena 160 mk., Wisła 160 mk., Wanda 140 mk.

III. Tytonie do papierosów za kilogram: Kir 570.000 mk., Ksanti 480.000 mk., Najprzedn. Sułtański 400.000 mk., Najprzedn. macedoński 360.000 mk., Najprzedn. turecki 320.000 mk., Przedni turecki 240.000 mk., Średni turecki 220.000 mk., Kresowy 160.000 mk.

IV. Tytonie do fajek za kilogram: przedni fajkowy 96.000 mk., zwykły 70.000 mk.

3 ruchu robotniczego.

Bacność szewcy!

W poniedziałek dnia 25 czerwca o godzinie 7 wiecz., odbędzie się zebranie wszystkich szewców. Sprawa cennikowa. Jawcie się liczenie. Zarząd.

PO KAZ PIERWSZY WE LWOWIE W OPRACOWANIU FRANCUSKIM

ROBINSON KRUSZE

Dla młodzieży szkolnej, rozjeżdżającej się na wakacje.

Tylko dwie serie. **MARYSIENKA i KOPERNIK.****Pod brzemieniem drożyzny.**

STRYJ, 20. czerwca.

Podczas wyborów listopadowych na murach domów chłena porozlepiała malowidła, na których przedstawiała, że w razie zwycięstwa dwójki zapanuje piekło na ziemi, drożyzna, spadek marki, choroby zaraźliwe i t. p. niestworzone rzeczy. Jako lekarstwo na to były na boku afisza nawoływania, że kto chce, aby chleb, mąka, mięso tanie były, niech głosuje na 8-kę. To samo Żydzi robili z 17-ką. I szły do głosowania obalamucone przez ks. Ferencę kobiety, szli pensjonści kolejowi i szli wszyscy ci, co uwierzyli Cyprysom, Cyprysiom, Kapom, Hubalom, Kubecom i t. d. Za rządów Sikorskiego naturalnie głośno się skarżono, że było źle, a zjeżdżający licznie do nas posłowie z chłeny, jak Dunin i unni, pocieszali swych zmartwionych wyborców, że jak tylko 8-ka dojdzie do władzy, nastąpi zaraz zmiana.

I nadszedł szczęśliwy moment objęcia władzy przez 8-kę, która „dla dobra sprawy narodowej“ połączyła się z jedynką. Nastąpiła radość nie do opisania. Agitatorzy endeccy chcieli nawet urządzić na cześć Witosza i Głabińskiego pochód z muzyką, a dewotki planowały nabożeństwo na boisku Sokoła, które odprawić miał sam ks. Ferencz. Byli nawet tacy, którzy chcieli, aby wszyscy ci, co głosowali na 2-kę, Stryj opuścili.

Aż tu jak piorun z pogodnego nieba zaczęło się coś psuć. Witos i Głabiński poszli w górę, a za nimi dolar, potem mąka, chleb, cukier, nabiał. Wszystko to poszło gwałtownie w górę.

I rosła cena jak na drożdżach. W dniu 20 bm. za cukier żądano 20.000 mk., za 1 kg., za ryż 9.500, za mąkę białą 7000, żytnią 3500, a co za tem idzie i chleb poszedł na 3500 mk. Masło, jaja i wszystkie nabiał o 50% poszedł w górę. Również manufaktura podrożała o 50%. Ceny skaczą z godziny na godzinę.

Pytam kupca żydowskiego: „Czy pan się nie obawia zmieniać tak ciągle ceny?“ „Proszę pana — odpowiada mi — nasz klub poselski głosował za obecnym rządem, to już nie rząd Sikorskiego. Zresztą niech pan patrzy, co się robi w sklepie chrześcijańskim; tam co dwie godziny ceny zmieniają, stosownie do skoku dolara“.

I w ciągu tych kilku dni nastąpiło otrzęwienie. Zaczyna się ogólne marzekanie. Kobiety z kwaśną miną wracają z miasta, agitatorzy 8-ki pochowali się jak tchórze, drożyzna zaczyna wkradać się do wszystkich. Ludność bezradna. Pan poseł hrabia Dunin zapomniał o Stryju, bo co tam drożyzna, gdy akcje naftowe idą w górę! Jedni robotnicy, którzy oddali głos na dwójkę, nigdy nie wierzyli obietcom chłeny i ci dziś niestety patrzeć muszą na spełnienie się ich przewidywań. W oczach ludności wywozi się jaja, bydło i wszystko z miasta. Paskarze, handlarze, spekulanci, nie mając nad sobą jakiegoś komisarza do walki z drożyzną, drwią sobie ze wszystkiego.

Niechże więc ci, którzy głosowali na 8-kę i przyłożyli rękę do stanu obecnego, nie narzekają! Sami są sprawcami swego losu!

3 Teatru Nowości.„SZKOŁA KOKOT“, komedia w 3-ach aktach
A. Gebridona.

Sprytny autor dał po to sztuce tak kompromitujący tytuł, aby w publiczność wzmówić, że odpowiednio do niego i treść będzie bardzo niemoralna, a co za tem idzie, aby zapewnić utworowi powodzenie przez długi szereg wieczorów. Poczuwając ludziska przygotowują się więc z lubieżnym chichotem, ukrywającym starannie wewnątrz, na jakąś wielką rewję buduarowych igraszek, w których główna rola przypada otomanom, łóżkom, uroczym „dessous“ kobiecym i tym podobnym rekwizytom, bez których nie może się obejść miłość.

Nic z tego, moi państwo! Z uczuciem zawodu stwierdzić trzeba, że sztuka jest o tyle przyzwoita o ile wogóle Francuz o intymnych sprawach erotycznych umie mówić przyzwoicie. Bo że umie mówić z eleganckim półumieszkim i z nieodpartym wdziękiem — to pewna. Aby nie być źle zrozumianym, dodam, że „nieprzyzwoitością“ nazywam wszystko, co naszych zawodowych cenzorów moralności skłania do wnoszenia interpelacji pod radę miejską i pod komisję teatralną i do aranżowania „żywiłowego oburzenia“ publiczności, która już to z owczego popędu, już to dla świętego spokoju poddaje się terrorowi. Spodziewam się, że „Szkoła kokot“ nie doczeka się tego zaszczytu, aby przez nią powstała burza w szklance wody, gdyż można na nią przyprowadzić nawet „nieuświadomione pańienki“ (czy nie są to wykluczające się pojęcia?), które nie tylko nie demoralizuje, ale przeciwnie, przejmie współczuciem, nie wykluczającym nawet pewnego szacunku wzniosła, abnegacji pełna misja zachwycającej Zinety.

Autor pod jednym względem zrobił nam zawód, to prawda: jego sztuka nie jest tem, co zapowiada tytuł. Lecz mimo to zapewniano was, że śmiać się będziecie z rozkoszną bezkłopotliwością, na jaką zdobyć się może tylko człowiek, którego nie przeraziło zamknięcie giełdy i nagła zniżka dolara. A przytem będzie was zachwycał pogodny urok, jaki rozlatała miłutka Zineta —

p. Łozińska, podnosząca się z rezygnacją cichej ofiary na coraz wyższy stopień w drabinie społecznej, która zaczawszy swą karierę kokotki od skromnego pokoiku, dzielonego z ubogim kaba-recistą, kończy na wspaniałych apartamentach i na — obiedzie u ministra; będziecie bili serdeczne brawa „profesorowi pięknych manier“ — Justianowi, rozsypującemu perły humoru z taką szczodrobliwością i z taką finezją, jakby nie ten sam artysta, ale przeciwny jemu typ był oklaskiwany w rolach dramatycznych bohaterów; będziecie was rozbrajała dobroduszość Labaume'a — p. Kalinowskiego, sympatycznego pocziwca, jakby żywcem wyjętego z dickensowskiego Klubu Pickwicka. Ta znakomicie zgrana trójka utrzymuje na sobie nie ciężar, ale lekkość sztuki, płochej, frywolnej, roześmianej słonecznie i szerzącej śmiech naokoło siebie.

Zineta jest taką sobie przeciętną przyjaciółką Roberta, piosenkarza kabaretowego, którego kocha z nieopatrznością złotej młodości i z którym dzięki temu czuje się szczęśliwa. Ale oto zjawia się jakiś zdeklarowany „hrabia“, frant z pod ciemnej gwiazdy, w braku innego zajęcia uprawiający zawód „profesora pięknych manier“. Indywiduum to wmawia w naiwną dziewczynę, że przeznaczeniem jej, jej misją jako kokotki jest ważna praca społeczna, polegająca na obdarzaniu ludzi nie tylko rozkoszą, ale i szczęściem. By stanąć na wysokości swego zaszczytnego zadania, Zineta musi posiadać dobre maniery, nabrać tonu wielkoświatowego, którego źródłem jest oczywiście on, hrabia de la Feronniere. Naiwna dziewczyna, przejęta ważnością swej roli, porzuca ubożego młodzieńca, by przejść w ręce tysego kupca, małomieszczanina, bez pięknych manier i bez pretensyj, potem znowu od niego do wspaniałe urządzonej willi, którą kupił dla niej Racinet. W trakcie tych, metamorfoz na wielką damę Gineta z pasją, a raczej z manją zajmuje się „uszcześliwianiem“ ludzi. A zawsze kroki jej prowadzi dystyngowany w znaczeniu fachowem mistrz i duchowy opiekun, profesor pięknych manier. Dziewczyna pod ciężarem swych urojonych obowiązków czuje się zmęczona i smutna, lecz mimo wszystko decyduje się wytrwać

Ks. Faron w kościele narodowym.

Nie poszedł ks. Faron na lep propozycji klerykalnych i nie zgodził się na przyjęcie katechetury w Wiśniczu, — ale wypowiedział biskupowi Wałędze posłuszeństwo i z całą niemal parafią Wiśnicza zgłosił przystąpienie do Kościoła Narodowego. Jest to rzadki, zwłaszcza w czasach tak reakcyjnych, jak obecne, wypadek, że biedny i skromny wikary nie dał się złamać przemożnej potędze biskupa, za którym stoją władza papieska, a nawet wojsko i policja. Mimo, że ks. Faron wiele przeszedł wraz ze swymi zwolennikami w ostatnim roku, przecież okazał się nieugiętym.

Kler ogarnął gwałtowny niepokój, który objawia się w zbieraniu podpisów dewotek i dzieci przeciw Kościołowi Narodowemu.

Zemsta piastowców.

Sąd najwyższy unieważnił mandat do Sejmu p. Karola Wojewody z Czortkowa z powodu, że tenże, gdy kandydował był urzędnikiem (referentem rolniczym starostwa) w Czortkowie, a zatem w województwie tarnopolskim, gdzie kandydował. P. Wojewoda był członkiem klubu PSL. Piast i wystąpił z klubu razem z grupą Dąbskiego. Uderzającym jest, że od listopada z. r. do końca maja, gdy p. Wojewoda jeszcze zasiadał w klubie Witosza, nie unieważniono jego mandatu, a stało się to dopiero z chwilą, gdy p. Wojewoda przeszedł do opozycji. Rzeczą staje się zrozumiałą, jeżeli się uwzględni, że następny na liście Nr. 1 kandydat, który obecnie wejdzie do Sejmu po p. Wojewodzie, niezawodnie zobowiązał się wzmocnić klub p. Witosza. W ten sposób większość rządowa kosztem opozycji wzmocniła się o 1 głos. Czy to jest jednak szlachetny sposób walki, to inna sprawa.

na swym wysokim i zaszczytnym posterunku, wielkoświatowej kokoty, rozsiewającej radość i szczęście.

Z suchej treści nie może się mieć najmniejszego pojęcia o bogactwie sytuacji, o różnorodności komedjowych typów, o zgrabnej konstrukcji dialogu, rozpryskującego się co chwila w rakietach dowcipu, co wszystko składa się na całość powabną, zajmującą i rozweselającą aż do odruchowych wybuchów śmiechu. Małeńki jeden mankament — niepotrzebna przymieszka (przy końcu aktu III.) sentymentu, który jest nie na czasie i nie na miejscu — nie psuje nastroju rozkosznej, o farsę potracającej komedji.

P. Łozińska cieszy się już taką popularnością, jej kreacje, zwłaszcza dzięki zewnętrznym warunkom artystki, posiadającej zawsze tyle sylficznego wdzięku, że zbędne jest przypominać zalety jej gry. P. Łozińska może pod względem psychologicznym mniej lub więcej głęboko ujmować swe role — będzie się zawsze podobała.

P. Justjan był wprost niezrównany. Wyrażałem już niejednokrotnie zdziwienie z powodu fineznie rozległej skali, jaką ogarnia talent artysty. Gdyby się nie wiedziało, trudno byłoby uwierzyć, że ten sam człowiek oddawał z posępną siłą tragiczną namietność chłopca z dramatu „O skibę“, potem na poły wizyjną postać Paracelsa i ten sam — potrafił ucharakteryzować się wewnętrznym i zewnętrznym na tak różnorodnie wspaniałą figurę komiczną, jaką jest hr. de la Feronniere.

Labame p. Kalinowskiego był bez zarzutu, wykończony w szczegółach, porażający naturalną brukomją. Amelja p. Ładosówny, uchwycona w typie i poprowadzona konsekwentnie, dostrajała się do tła. Bardzo dobra była, jak zwykle, p. Rowińska. Mniej podobał mi się Racinet p. Bystrzyńskiego, a wcale nie podobał się — że tylko tyle powiem — Robert p. Nawrockiego, którą to rolę dobrze kreowałby p. Orzechowski.

Reżyserja nasza nie umie operować materiałem i stał przeciąganie się przedstawienia do późnej godziny nocnej, co nie wpływa korzystnie na usposobienie widzów, zmęczonych i głodnych.

Artur Cwikowski.

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. S. M. Gimpel

Niedziela 24 czerwca o g. 7-30.

Der Dybuk

Legenda dram. w 3 aktach Sz. An-skiego

Poniedziałek 25. o g. 7-30

Sulamith

opretka w 5 aktach Goldfadena.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru

Wiec Kobiet w Borysławiu.

Organizacja kobiet P. P. S. w Borysławiu zwołała na dzień 20 czerwca br. zgromadzenie do Domu Ludowego z porządkiem dziennym: Ustawa o ochronie lokatorów w niebezpieczeństwie.

Zgromadzenie rozpoczęło się o godz. 3 po poł. przy wypełnionej szczelnie sali. Dużo kobiet i robotników, którzy nie mogli pomieścić się w sali, słuchali przemówień z podwórza. Do prezydium wiecu wybrano tow. Starzykową i Haluchę, sekretarowała tow. Zajączkowska.

O nowym projekcie ustawy, mającej przekreślić dotychczasowe przepisy, krapujące samowolę kamieniczników, referował tow. Skalak. Referent przedstawił niebezpieczeństwa, grożące tej ustawie, niebezpieczeństwa w okresie pierwszego sejmiku, uchylane na szczęście przez socjalistów i projektowaną likwidację tej ustawy przez Chięno Piastowców. Kobiety, które w przeważnej swej części dały się wziąć w okresie wyborów na lep demagogii endeckiej i klerikalnej, winny wyciągnąć konsekwencje i teraz, gdy im reakcja za-

groza pozbawieniem dachu nad głową, winny gromadnie z mężami i braćmi stanąć pod Czerwonym Sztandarem.

Wyłosiła się następnie bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięli udział tow. Kutak, Słowik, Wałczakowa, Haluch i Klepacka, poczem jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

Kobiety zebrane na wiecu w Borysławiu w dniu 20 czerwca w Domu Ludowym stwierdzają że w warunkach dzisiejszych ustawa o ochronie lokatorów nie może być zmieniona na niekorzyść szerokich rzesz lokatorów. Ewentualna podwyżka komornego powinna iść na fundusz rozbudowy miast. W tym celu powinno powstać kooperatywy budowlane finansowane przez państwo i gminy. Kobiety bronić będą ochrony lokatorów i wszystkich praw klasy pracującej i dlatego wzywają ogół kobiet, aby zwartym szeregiem z mężami i braćmi stanęły pod robotniczym sztandarem P. P. S.

Wiec zakończył się o godz. 6-ej wiecz. odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru”.

Ze zgromadzenia zredukowanych restauratorów.

Dnia 20 bm. o godz. 4 popoł. w sali Izby Rekonstrukcyjnej odbyło się zgromadzenie przy licznie udziałie zredukowanych restauratorów z porządkiem dziennym sprawa nadmiernego opodatkowania przemysłu gospod. restauracyjnego przez rząd i magistrat. Zgromadzeniu przewodniczył p. F. Nowakowski przedstawił zgromadzonym, że rząd podniósł w nadmierne sposoby należytość za patenta dla przemysłu gosp.-restaur. tak, że najmniejsze przedsiębiorstwo będzie musiało płacić za patent ponad 5,000.000 Mp. rocznie, prócz podatków osobisto dochodowych i obrotowych. Magistrat też podniósł podatek akcyzowy w stosunku do opłat przedwojennych, a opłaty mają być obliczone wedle relacji złotego.

Wskutek nadmiernego opodatkowania bez względu na redukcję będą przedsiębiorcy zmuszeni swe przedsiębiorstwa likwidować a długoletni właściciele koncesji, dzierżawcy i pracownicy kelnerów nie będą mieli możność zarobkowania. Ażeby temu zaradzić wzywa referent delegatów pracowników, ażeby wspólnie z przedsiębiorcami stanęli do obrony.

W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący związku kelnerów tow. Hell i wskazał na to, że właściciele te wspólne siły sami rozbijają. O

współdziałaniu nie może być mowy gdyż właściciele są wojowniczo usposobieni przeciwko pracownikom, czego najlepszym dowodem jest wypowiedzenie przez nich umowy która została zawarta dnia 7 lipca 1921 r.

W obszernej dyskusji zabrali głos: pp. Graf, Nowakowski, Arnold, Fuchs i Dąbrowski, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Ze względu na nadmierne opodatkowanie przemysłu gospod.-restaur. gdy do obrony wymagana jest współpraca ze strony pracowników kelmerskich, Zgromadzenie uchwała wezwać wydział stow. gosp.-szynkar. do cofnięcia wypowiedzianej naszym współpracownikom umowy, która została zawartą dnia 7 lipca 1921 r. między korp. gosp. szynk. a Centralnym Związkiem Kelnerów. Na wypadek odmowy ze strony wydziału zgromadzenie upoważnia prezydium zgromadzenia do zwołania w przeciągu 14-tu dni nadzwyczajnego walnego zgromadzenia dla wyrażenia wotum nieufności wydziałowi.

Na wniosek p. Fuchsa wybrano delegację, która ma się zwrócić do przedstawicieli rządu i sejmiku w sprawie nadmiernego opodatkowania przemysłu gospod.-restauracyjnego.

Na marginesie.

WESOLA KARTKA Z PRZESZŁOŚCI „SŁOWA POLSKIEGO”.

„Przegląd wieczorny” przypomina bardzo zabawny kawał, jaki ongi urządzono „Słowu Polskiemu”, błamując je i ośmieszając w opinii publicznej. „Słowo Polskie” ma zresztą w swej publicystycznej karierze kilka takich epizodów, swego czasu głośnych w byłej Galicji, a wywołanych tem, że jego redaktorzy dali się brać na kawał złośliwym figlarzom, drukując w dobrej wierze nadesłane przez nich, niedorzeczności:

W pierwotnych swoich czasach między r. 1895 a 1900 „Słowo Polskie” we Lwowie było pismem ubogim i nie miało własnych telegramów. Aby temu zaradzić, redakcja wysyłała pewnego swego reportera do jednego z pism bogatszych (do „Przeglądu”) i ten ledwie numer wyszedł, kupował pierwszy egzemplarz, pędem leciał do drukarni „Słowa” i odbijał telegramy. Oczywiście redakcja „Przeglądu” z łatwością zauważyła tożsamość telegramów swoich i „Słowa Polskiego”. Począła więc śledzić tę sprawę i wykryła tajemnicę: W pewnej godzinie, zanim jeszcze „Przegląd” mógł być wysłany na miasto, zjawiał się reporter. Owóż ktoś z redakcji został przystawiony, w tym celu, aby świeży numer wre-

zczać reporterowi, który za to dawał pięć centów.

I pewnego razu przygotowano jeden egzemplarz „Przeglądu” w taki sposób, że było w nim parę figlarnych telegramów, które w reszcie nakładu nie figurowały zupełnie. Oto owe telegramy:

Rzym, d... Podróżnik włoski Nelmezzo del Cammin w dzienniku „Di nostra vita” donosi: że Menelik, cesarz abisyński, przyjął prawosławie i synów swoich posłał do korpusu paziów w Petersburgu.

Wiedeń, d... Cesarz w dniu wczorajszym, wobec trudnych koniunktur politycznych wewnątrz państwa — rozwiązał parlament. Postom rozwiązującego się parlamentu cesarz życzył serdecznie wesółych świąt.

Reporter przyłeciał, numer kupił, galopem pośpieszył do drukarni i tegoż wieczora w „Słowie Polskim” ukazał się, wśród innych przedruków — te dwa telegramy.

Lwów zaśmiewał się dnia następnego, kiedy „Przegląd” opowiedział cały figiel.

„Słowo Polskie” ośmieszyło się bez granic, a reporter za swoją niezręczność dostał srogą reprymendę. Nie zauważył on, że „Nel mezzo del cami di nostra vita” — to pierwszy wiersz Boskiej Komedji Dantego i że wszystko, co było podane w obu telegramach — to najwyższa niedorzeczność.

3 muzykl.

Koncert uczniów prof. Józefa Cetnera 19/6 1923.

Tym razem popisowało się ogółem ośmiu skrzypków, o których ogólnie mogę wydać sąd bardzo pochlebny. Wybitne zdolności pedagogiczne prof. Cetnera oraz jego pracowitość dają się zauważyć w najdrobniejszym szczególe, a najważniejszą rzeczą jest fakt, że przynajmniej część grających na skrzypkach uczniów konserwatorium została przez p. Cetnera uratowaną od kalectwa słuchowego.

Oceniając szczegółowo grę młodych koncertantów, muszę oddać pierwszeństwo p. Schatowi, który ma okazałe zadatki na wirtuoza. Odegrał on melodie węgierskie Ernsta, przyczem wykazał ładny ton, lekkość i dużą technikę. Dalsza intensywna praca pod kierunkiem prof. Cetnera doprowadzi go z pewnością do jeszcze piękniejszych rezultatów oraz wyleczy go z niepotrzebnych ruchów, które sprawia zbyt ciężką fatywę sobie, a słuchaczom przeszkadza. — P. Eichel jest również dobrym skrzypkiem, a koncert D-moll Wieniawskiego wykonał bez zarzutu. — P. Sienkiewicz odegrał pięknie „perpetuum mobile” Nowacka oraz menuet D-dur Mozarta, zaś p. Müllerówna wykonaniem koncertu G-moll Vivaldiego zdobyła sobie zasłużone oklaski, Sonatę Bacha (Trio) na 2 skrzypiec z fortepianem wykonali również dobrze pp. Materna, Nechay i Lachmanówna (fortepian).

Z należytem ożywieniem został wykonany koncert Bacha na 2 skrzypiec przez pp. Ludwiżankę, Kędzierzawskiego i Haniszewską (fortepian). — Na zakończenie usłyszeliśmy kwartet smyczkowy Haydna Nr. XI, wykonany przez pp. Ludwiżankę (I skrzypce) Kędzierzawskiego (II skrzypce) Nechaya (altówka) i Szmarę (wiolonczela). Koncert wywarł miłe wrażenie, a powodzenie jego powinno być dla młodych adeptów sztuki nagrodą za dotychczasową pracę i równocześnie zachętą do dalszych studjów.

Władysław Gołębiowski.

3 wydawnictw

O SKARBOWOŚCI ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Sprawa ta posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju życia samorządowego w Polsce i jest w chwili obecnej przedmiotem obrad Sejmowej Komisji Skarbowej i z tej przyczyny rozważana jest przez zrzeszenia i reprezentacje samorządowe.

Mając na celu dostarczenie materiału przy rozważaniu tej ustawy. Tow. Wydawn. „Ignis” (E. Wende i S-ka) wydało jako tom trzeci „Biblioteki Komunalnej Wende” pracę zbiorową wiceministra skarbu B. Markowskiego, Dra J. Horszowskiego, dra R. Konopińskiego, M. Latoszyńskiego i s. p. dra J. Strzeszewskiego p. t. „O skarbowości Związków Komunalnych”. Praca tych najwybitniejszych znawców przedmiotu szczegółowo ilustruje obecny stan finansów związków komunalnych we wszystkich trzech zabiorach, z podaniem tych ustaw, na podstawie których dotychczas się opierano. Tezy, zawarte w tej pracy zbiorowej, posłużyły za podstawę projektu ustawy, wniesionej do Sejmu. Projekt ustawy oraz z motywami w całości dołączono do książki, jako dodatek. Polecamy więc tę pracę w szczególności działaczom samorządowym.

Różne.

ŚWIAT ISTNIEJE MILJARDY LAT. Pytanie, od jak dawna istnieje świat, zaprzęta umysły uczonych od wieków. Obecnie badania przeprowadzone nad radjum rzuciły na tę sprawę nowe światło. Uczeni twierdzą, że ruda radowa, odkryta niedawno w Kongo w Afryce, pochodzi z przed 3 miliardów lat. Ponieważ radjum mogło się zacząć wytwarzać dopiero po stwardnieniu skorupy ziemskiej, wynikałoby z tego, że upłynęło parę milionów lat przed powstaniem tych rud. Świat więc istnieje kilka miliardów lat.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 400 — Nadesłane 1200 —, w tekście 2000 —.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250 —.
Komunikaty 1'600 —, zamiejscowe o 25% drożej.

Złoto, srebro kupuje i sprzedaje najsumienniejsz S. ALTHOLZ Wszelkie reperacje
Lwów, pasaż HAUSMANA 5 wykonują szybko i starannie. —

Czeladnik szewski I. kl. do robót męsk. i dam-
skich zostanie natych-
miast przyjęty. Zgłoszenia Salomon Zeckzer, Zamar-
stynowska 60. 25-3

ZGUBIONO książkę wojskową na nazwisko Orländer
Kiwe ur. w r. 1883, wydaną przez P. K. U. w Zy-
daczowie, którą się unieważnia. 28-1

ROWERY i wszelkie części składowe do tychże: opony,
dętki, dzwonki i t. p. footbale, dętki i pompki
footballowe poleca najtaniej **A. FRIEDFELD**,
Lwów, Jagiellońska 9. Wysyłka na prowincję odwr. 522

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje
kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele
i święta od 9 — 1. **Kraszowskiego 3.**

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 18
Dra REHBERG — plac Unii Brzeskiej i
pracownia zębów sztucznych w kauczuku i złocie.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 643
Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow.,
powrócił i ordynuje od 8 —
10 i 12-6
Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej)

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn.
Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw
główniej poczty. — Leczenie plam,
brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

Specjalista chorób skórno-wenerycznych 565
Dr. Ignacy Löwenheck
powrócił i ordyn. Trybunalska 4 (obok Rynku) 12-1 i 3-6.

Żądajcie poczt., nasz najnowszy
cennik wszelkiego
rodzaju manufaktu-
ry, Ekspedycji przesyłek pocztowych

„Nadzieja“ w Łodzi
510 UL. KILIŃSKIEGO 40, DLL
który natychmiast będzie wysłany zupełnie
bezpłatnie i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

Tanio! bo w drugim podwórzu, I. piętro.
KRAWIEC MĘSKI

wykonuje raglany i wszelkie ubiory wedle najnowszych
żurnali. — **M. ZUCKERKANDEL**,
Lwów, ul. Kazimierszowska 47.

„GRAFKA“ Marek Seide
LWÓW, UL. KOLLETYJNA 5 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATO.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wier-
szowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby
drukarne i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mo-
słężnych **POPELBAUMA** we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolską fabryki przy-
borów drukarskich **T. Kaldyka** i **Ska** w Poznaniu

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Pieniędzy

i irytacji zaoszczędzą sobie Panowie, którzy używają do
„Gillettek“ i t. p. aparatów, „Sollingen“ zapasowych no-
żyków znanej marki „SALFERS“, pełna gwarancja za
każdą sztukę. Wylączny skład 434

S. FEDER Lwów, ul. Sykstuska 7,
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.
Przy zakupie uprasza się powołać na ogłoszenie
w „Dzienniku Ludowym“, udzielamy wtedy 10% opustu.

Baczność krawcy!

wszelkie dodatki do krawieczyzny sprzedaje po
cenach niższych 608

Jakób Fischer
Lwów, Bołmów 7, w podwórzu.

ROWERY PUCHA i inne, płaszcze, węże,
pompy i t. p., piłki nożne,
dressy, oszczepy, dyski, tyczki, buty, hurtownie i detal-
licznie, poleca **J. ROSENMAN**, Akademicka 26.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.
Własny warsztat reperacyjny. 483

DRUKI i STAMPILIE

wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
Lwów, ul. Sykstuska 4.

Amazonki, Świtki, Płaszcze, Kostjomy, Suknie,
taniej niż wszędzie, krój wykończenie
pierwszorzędne wyko-
nuje krawiec damski **J. Flick**, Blackbarska 20.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaliczny
skład przyborów
szewskich

„PERMA“ Lwów, ul. Żółkiewska 12
poleca swoje towary po cenach
fabrycznych. 593

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści po-
wleściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw	W. Argon
A to się pali serce moje str. 156	Okres upadku kapitalizmu str. 67
Jaskółka „ 348	Ramsay B. Carlson
Lili „ 166	Likwidacja Pokoju Wer- salskiego str. 59
Marja Magdalena „ 257	Kautsky Karol
Tętent „ 93	Pochodzenie chrześcijaństwa 306
Z minionych dni „ 196	Kolski Witold
Górnjak Stanisław	Manifest komunistyczny 76
Bojowym szlakiem „ 305	Kruszewski-Zdzlarski
Kaden-Bandrowski	Zycie robotnicze w Polsce 94
General Barcz „ 516	
Romain Rolland	
Jan Krzysztof tomów 10	

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych
zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wy-
konujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Ważne dla każdego robotnika!!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ

PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2

jest do nabycia

KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR

treści socjalistycznej i społecznej.

KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ.

CENA KOMPLETU 25.000 mk.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
i KOMITETÓW PARTYJNYCH **10% opustu.**

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.